



Numer 7

www.ultraswarta.pl

ZIELONA STREFA

Mistrz Polski: 1929, 1947

Wicemistrz Polski: 1922, 1925, 1928, 1938, 1946

WSTĘP

Witamy was na łamach październikowego wydania zina. W tym numerze przeczytacie obszerne relacje z wyjazdowych wojaży. Runda jesienna niestety dobiega końca i zamienia się w sezon ogórkowy. Będziemy mieli cztery miesiące na przemyślenia i nabranie nowych pomysłów aby wiosną zaskoczyć i zaprezentować się jeszcze lepiej niż jesienią! Zapraszamy do ostatniej lektury w tym roku i do zobaczenia w marcowym ósmym numerze naszego zina!



Sokół Kleczew - WARTA POZNAŃ 24.10.2015

W podróż rusza bus z 19-osobową załogą na pokładzie. Podczas trasy, za sprawą dobrych humorów zostaje przybita nowa zgoda z alkoholem, który tego dnia dość konkretnie nas wspierał :D . Na miejscu dochodzi do drobnego nieporozumienia ze smutnymi panami i niestety jeden od nas zostaje zawinięty. Za sprawą całego zamieszania na stadion udaje nam się wejść już podczas trwania pierwszej połowy. Przez większość czasu prowadzimy doping oraz prezentujemy jedną oprawę na którą złożyły się zielone machajki. Piłkarze przegrywają po raz pierwszy w bieżącym sezonie. Po zakończeniu spotkania udajemy się na pertraktacje w sprawie naszego kolegi, który ciągle nie został wypuszczony. Niestety niewiele udaje nam się wskórać i chłopak wychodzi dopiero na drugi dzień. Powrót już mniej wesoły niż droga w pierwszą stronę, aczkolwiek bardzo sprawny.



Jarota Jarocin - WARTA POZNAŃ 26.09.2015

W sobotnie popołudnie do pociągu relacji Poznań-Lódź Kaliska wsiadają 24 osoby. Podróż finansowana przez kolejki mija nam sprawnie i około godzinę przed meczem meldujemy się w klatce. Tam też dołącza 5 osób, które dotarły transportem kolejowym, więc w sumie w klatce jest 29 osób. Wieszamy jedną flagę i od początku meczu ruszamy z dość dobrym dopingiem. Jeszcze w pierwszej połowie prezentujemy kartony z napisem „Warta Poznań 1912”. W drugiej połowie doping również dobry i do tego kolejna choreografia. Najpierw wchodzi sektorówka z napisem „WARTA”, a później małe machajki w barwach. Co do gospodarzy to wystawili młyn o liczbie zbliżonej do naszej i także dopingowali przez całe spotkanie. Wywiesili kilka flag swoich i LKSu Czarnylas oraz transparent o treści „Chcemy repatrianta, a nie imigranta”. Wyrównany mecz kończy się wynikiem 0-0, więc pozostaje nam podziękować piłkarzom za walkę i sprawnie zebrać się na pociąg powrotny, który niebawem odjeżdżał. Powrót przebiegał normalnie aż do Środy Wielkopolskiej, w której do pociągu wkracza oddział prewencji. Wszystko za sprawą kanara. Chyba nie do końca odpowiadały mu warunki na których podróżowaliśmy. Po kilkunastominutowym postoju część osób kupuje bilety i z eskortą docieramy do Poznania. Na tym zakończył się kolejny dość ciekawy wyjazd do Jarocina. Teraz tylko pozostaje nam oczekiwać od piłkarzy walki oraz zaangażowania, by w tabeli zajęli należne im miejsce lidera, wyprzedzając przy tym zespół z Jarocina.

STRONA 2



Wda Świecie - WARTA POZNAŃ 10.10.2015



Świecie, czyli kolejny wyjazd do ościennego województwa. Rano na zbiórce melduje się 6 osób. Z racji braku dojazdu kolejowego wybieramy opcję mieszaną. Do Bydgoszczy podróżujemy pociągiem i tam przesiadamy się na PKS. Cała podróż mija nam sprawnie, bez żadnych niespodzianek i tym samym zasiadamy w klatce trochę przed rozpoczęciem meczu. Ostatnio wchodziliśmy na ten stadion jak normalni ludzie, ale widać standardy się zmieniły i ochrona odesłała nas do innego wejścia. Musieliśmy na około stadionu pokonać spory kawałek, żeby dostać się do wejścia przygotowanego specjalnie dla nas. Na powitanie lista imienna, przeszukanie i tego typu pierdoły. Z perspektywy sektora oglądamy pierwszą połowę, gdzie na koniec sędzia zasewrował nam rzadko spotykane widowisko. Po drobnym faulu na naszym zawodniku, który wychodził na czystą pozycję, zostaje podyktowany rzut karny, a sprawca całego zamieszania opuszcza boisko z czerwoną kartką. Emocje udzieliły się też reszcie miejscowych kopaczy, więc los odesłanego do szatni kolegi podzielił także inny zawodnik ze Świecia. Po strzelonym do szatni karnym ostateczny rezultat meczu był już dość jasny. Niestety z racji mało dogodnych połączeń jesteśmy zmuszeni już w przerwie opuścić stadion i udać się w drogę powrotną. Udaje nam się w korzystnej cenie załatwić kurs taksówką do Bydgoszczy i tym sposobem jesteśmy z lekkim zapasem czasowym na dworcze. Reszta podróży z jedną przesiadką mija nam już bez większych historii.

STRONA 3



KKS Kalisz - WARTA POZNAŃ 7.11.2015

STRONA 4

W końcu nadszedł ten dzień. Od poprzedniego meczu z KKS-em Kalisz minęło ponad 13 lat. W trasę rusza autokar z zieloną załogą. Liczba 35 osób, jest dobra jak na nasze ostatnie możliwości, choć po cichu liczyliśmy, że zaszczyci nas jeszcze od kilku do kilkunastu, rzadziej pojawiających się, twarzy. Z dużym zapasem czasowym wyruszamy w kierunku na Kalisz. Około godziny przed meczem, na miejscu witają nas kamery, policja oraz ochrona z wyposażeniem, którego nie powstydzilyby się siły prewencji. Wszystkie formalności związane z wejściem na sektor(przeszukiwanie, sprawdzanie listy imiennej itp.) trwa w sumie około 30 minut i mniej więcej pół godziny przed meczem na sektorze są już wszyscy. Wywieszamy jedną flagę i zapoznajemy się z akustyką pustego obiektu kilkoma okrzykami. Od początku meczu ruszamy z dopingiem, który prowadzimy całą pierwszą połowę, w międzyczasie prezentując materiałowe szaliki szarfy w barwach oraz machając dużymi flagami na kijach. Druga połowa również mija pod znakiem zabawy i dopingu z kilkoma konkretnymi zrywami. Odpuszczamy natomiast główną oprawę ze względu na bardzo chujową widoczność tego sektora, gdzie tego dnia naprawdę gościliśmy na najgorszym sektorze pod względem oświetlenia i widoczności! Słowo o kibicach gospodarzy: zbierają się na swoim sektorze z jedną flagą i przez większość meczu prowadzą doping. Widać, że inne mecze w tej rundzie pochłonęły większość ich zapалу i z ich strony nie pojawiło się nic, co by wymagało szczególnego odnotowania. Nie zaistniała również żadna wymiana uprzejmości między naszymi sektorami. Nasi piłkarze mają słabą końcówkę rundy, co potwierdził ten mecz. Ostateczny rezultat to 1-1, czym szczyścić zbyt się nie mogą. Mimo to po meczu dziękujemy im za walkę oraz za zaangażowanie. Następnie zawijamy się w drogę powrotną i późnym wieczorem meldujemy się w Poznaniu. Szacunek dla każdego kto czuje wartość takich meczów, zamiast szukać wymówek! Do następnego razu!